

Marta Pokorska-Jurek

Niebieska kredka



Bajka edukacyjna dla pacjent w PKU
przygotowana przez firmę Vitaflo

Vitaflo™

Enhancing Lives Together



W leśnym przedszkolu zabawa trwała w najlepsze. Biedronka Florka ganiała się z chłopakami — chrząszczem Alkiem, wiewiórką Bartkiem oraz ze swoją przyjaciółką, kuną Rozalką.

– Padnij na ziemię, Alek! Bo inaczej użyję swojej supermocy!
– Florka wycelowwała w Alka brokatową różdżką.

Używam supermocy na Florke, wiązanie lianami! Alek uciekaj! –krzyknął Bartek, machając drewnianą łyżką. – Bziuuu! Liany!

Florka zatrzymała się w miejscu, jak słup soli.

Używam pioruna i spalam liany – Rozalka pokręciła czerwoną różdżką w kierunku Florki.

Florka natychmiast się poruszyła i skoczyła w kierunku Alka, machnęła różdżką – A niech cię... – zaczęła, ale nim zdążyła dokończyć, ten sięgnął po orle pióro, które miał przyczepione do czapki z daszkiem.

– Atak łaskotkami z powietrza! Gili gili gili!

Florka pisnęła i odwróciła się do ucieczki, głośno przy tym chichocząc. Nie przewidziała jednak tego, że tuż za nią stoi pani Kryśka, ruda lisica, przedszkolna nauczycielka. Florka odbiła się od lisiego brzuszka i usiadła na podłodze, aż nakryła się czerwoną peleryną w czarne kropki.

– Oj, wy moje ptysie kolorowe, mówiłam wam, abyście nie biegały jak szalone – pokręciła głową lisica. – Chcę wam kogoś przedstawić – wskazała na stojącą krok za nią szarą myszkę w żółtych trampkach, zielonej koszulce i niebieskich spodenkach.

– To jest Witek. Przeprowadził się do naszego miasteczka wraz z rodziną i od dziś będzie chodził do naszej grupy. Proszę, żebyście włączali go w swoje zabawy, tak by czuł się z nami dobrze.

Chłopiec uśmiechnął się i podał Florce rękę. Złapała mocno, podciągnęła się – Jestem Florka, a to jest Rozalka, Alek i Bartek. Walczmy ze sobą, bo jesteśmy superbohaterami!

– Aha – przytaknął Witek – Fajnie.

– Masz jakieś supermoce? – zapytał Alek.

Witek wzruszył ramionami.

– Bo jakbyś miał, to możesz być z nami w drużynie. Wtedy szybciej pokonamy dziewczyny.

– Wymyśl coś – zachęcił go Bartek. Zastanów się, co umiesz robić, albo jaki jest twój żywioł.

Witek zmarszczył czoło – Hmmmm... dobra! Wiem! Rządę wodą! Umiem...

Florka gniewnie ściągnęła brwi.

– O nie! Woda to mój żywioł! To moja supermoc! Moja i tylko moja. I koniec kropka.

– Ale... – próbował coś powiedzieć zaskoczony Witek. – Ale przecież możemy mieć taką samą moc.

– Nie. Nie możemy. – obróciła się na pięcie, łapiąc Rozalkę za rękę – Rozi idziemy. Nie będziemy się z nimi bawić.

Witek poczuł się trochę zagubiony. Najpierw został ciepło przyjęty, a potem nowo poznana koleżanka strasznie się na niego obraziła i to z jakiegoś bezsensownego powodu. Dopiero co przeprowadził się z rodzicami w nowe miejsce, a już nie wie, czy ma się cieszyć ze zmian, czy może smucić.

Bartek klepnął go pocieszająco w ramię. – Taka jest właśnie Florka. Nie cierpi, gdy ktoś jest do niej podobny. Lubi się wyróżniać i być inna od wszystkich.

– No właśnie, ona nawet mówi, że ma prawdziwe magiczne moce, bo codziennie dostaje zaczarowany eliksir. – pokiwał głową Alek – Mówi, że tylko jedna na ileś tam tysięcy osób może dostawać taki magiczny napój.

– Ja tam nie wierzę w eliksiry. – wzruszył ramionami Bartek – Takie to są tylko w bajkach i w zabawach. A Florka jest, jaka jest. My ją lubimy, ale wiadomo, jest wkurzająca, jak każda dziewczyna.

– Ej! – Rozalka wyskoczyła zza jego pleców – To chłopaki są wkurzające! Berek!

– Nie, dziewczyny! – krzyknął Alek i rzucił się w pogoń za Rozalką.

Teraz Witek poczuł się jak w domu. Jakby słyszał swoją siostrę i brata. Wreszcie jest normalnie, pomyślał.

Zadzwonił domofon i na podjazd przedszkola wjechał duży samochód z napisem – „Pyszne obiady”.

– Dzieci, idziemy umyć łapki! Obiadek przyjechał. – zarządziła lisica Kryśka – Witek, Ty usiądziesz tutaj, zwróciła się do chłopca, pokazując mu podpisane jego imieniem krzeselko. Westchnął ciężko bo zobaczył, że ma miejsce obok Florki. Ciekawe, czy jeszcze się dąsa o te supermoce.

Pani Kryśka wyjmowała z dużego pudła małe białe pudełka i zanosila dzieciom do stolików.

– O, widzę, że dzisiaj przyjechał rosółek z makaronikiem i kotleciki z ziemniaczkami na drugie! – Witek śledził, jak nauczycielka stawia przed dziećmi talerzyki, a potem odstawia wielkie, puste styropianowe pudło. Spojrzał na Florę. Ona też jeszcze nie dostała swojej porcji. Lisica otworzyła mniejsze pudło z dużą niebieską literą F i wyciągnęła z niego dwa zestawy obiadowe – To dla was, kochani – położyła przed Witkiem i Florą parujące zupy warzywne oraz naleśniki niskobiałkowe z dżemem.

– Dlaczego Witek dostał obiad z mojego pudełka? – zdziwiła się Florka.

– Teraz to nie tylko twoje pudełko, Florko – powiedziała pani Kryśka – Od dziś w magicznym pudełku z literką F będą obiadki i dla ciebie i dla Witka.

Florka spojrzała podejrzliwie na Witka – Jesteś na coś uczulony?

– Tak jakby – zawstydzil się Witek.

Normalnie ucieszyłby się, że wreszcie nie tylko on dostaje zupełnie inny obiad, ale z tą Florką to już sam nie wiedział, co robić. Skoro tak lubiła być wyjątkowa, to pewnie by ją wkurzyło, że też ma fenyloketonurię i je inaczej niż większość dzieci. Kiedy mama odprowadzała go dziś do przedszkola, powiedziała, że jedno dziecko tak samo jak on, też nie toleruje białka. Cieszył się, że pozna kogoś podobnego. Ale dlaczego tą osobą musiała być akurat Florka?

Obiad był naprawdę smakowity. Florka pomyślała, że musi powiedzieć mamie, żeby zrobiła jej naleśniki niskobiałkowe na kolację, a najlepiej też na śniadanie. Koniecznie z takim samym dżemem. I musi się jej poskarżyć, że jej nowy przedszkolny kolega dostał na obiad to samo, co ona, i to z tego samego pudełka, co ją trochę zdenerwowało. Florka zawsze uwielbiała się wyróżniać, a to że jako jedyna dostawała obiad w osobnym pudełku z literą F, co rozumiała jako “F jak fantastyczny”, sprawiało, że mogła się czuć wyjątkowa, jak księżniczka.

Po obiedzie i leżakowaniu dzieci dostały kartki, kredki świecowe oraz zadanie narysowania swoich wymarzonych wakacji. W końcu wielkimi krokami zbliżało się lato i można było puścić wodze fantazji. Przedszkolaki zabrały się do rysowania. Chrzaszcz Alek marzył o wyjeździe nad jezioro i wieczornym pieczeniu kiełbasek nad ogniskiem. Zarówno jego malunek, jak i całe rękawy były pomarańczowo-granatowe. Wiewiór Bartek wymazał prawie całą szarą kredkę, bo rysował, jak wspina się z bratem na wysokie skałki, a rodzice z dołu mu kibicują i asekurują, trzymając napięte liny. Kuna Rozalka chciała spędzić te wakacje u dziadków na wsi – jej rysunek

pełen był zieleni – po bokach las z wysokimi choinkami, a po środku na łące siedziały razem z babcią i plotły wianki.

– Gdzie są niebieskie kredki? – zapytał Witek, grzebiąc w pudełku z przyborami do rysowania – Tu nie ma żadnej, a muszę narysować morze.

– No nie! Znowu ściągasz! – Florka przerwała rysowanie. – To ja chcę jechać nad morze.

– Ale ja też chcę jechać nad morze. – postawił się Witek. – I nie ściągam. Każdy może pojechać nad morze. A ja już tym bardziej!

– Bardziej to tylko ja! – Florka złapała się pod boki – Mój tata jest kapitanem statku i zawsze jeździmy z mamą nad morze, żeby spędzić z nim jak najwięcej czasu.

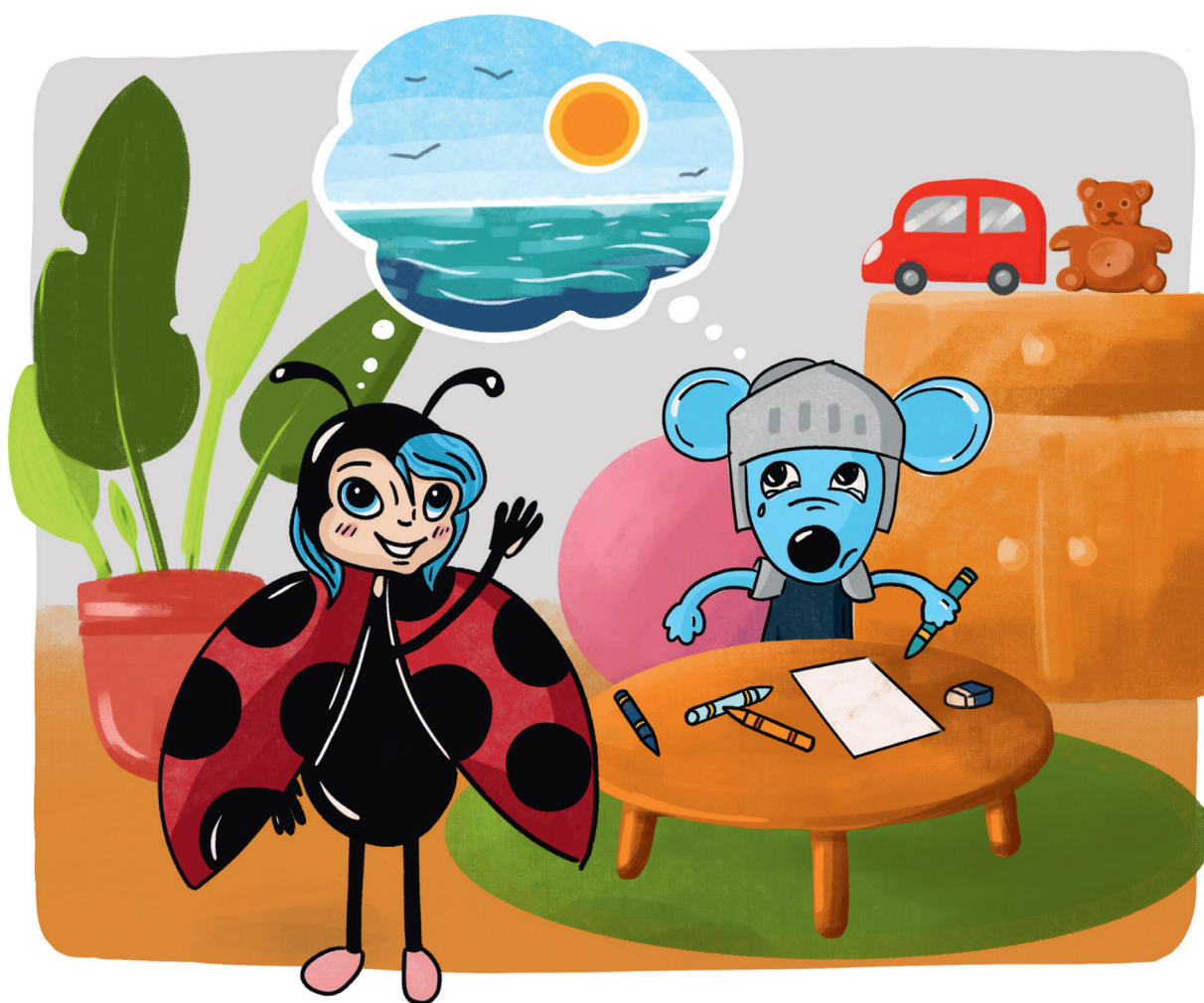
– A ja mieszkałem nad morzem.... – tupnął Witek, a jego głos się załamał – I wcale nie chciałem się przeprowadzać – Witek wziął niebieską kredkę i wrócił na swoje miejsce. Mazał po papierze, malując zawzięcie fale, aż w końcu kredka się złamała. Witkowi zaszklily się oczy i pociągnął nosem. Przy stoliku zrobiło się cicho i smutno.

Rozalka spojrzała na Florę i pokiwała z niezadowoleniem głową, aż ta się zawstydzila i spuściła głowę. Florka próbowała jeszcze coś rysować, ale w ogóle jej to teraz nie sprawiało przyjemności. W końcu zebrała się w sobie, wzięła głęboki wdech i podeszła do Witka.

– Masz, przyda ci się – wyciągnęła do niego rękę z dwiema kredkami. – To moje ulubione kolory. – Witek skubał papieraek na złamanej kredce i udawał, że jej nie widzi.

– Jak pomalujesz morze tą i tą kredką, to będzie wyglądało, jakby były spienione fale. – Florka podsunęła mu dwie świecówki.

– Nie chcę. – szepnął Witek.



Florka spojrzała na chłopca i pomyślała, że nie tyle przesadziła, co naprawdę paskudnie potraktowała swojego nowego kolegę. Najpierw obraziła się na niego o to, że też chce mieć supermoce związaną z wodą. A przecież to kompletnie bez sensu, bo mogą się podzielić – ona będzie miała moc wody, a on lodu. Później przy obiedzie miała pretensje, że

nie tylko ona ma inny obiad od wszystkich, a teraz jeszcze była niemiła, kiedy okazało się, że Witek też rysuje morze. Miał rację – każdy może chcieć wyjechać nad morze. Tak bardzo tęskniła za tatą, że aż chciała by całe morze należało tylko do niej. Ale morze jest wielkie i spokojnie starczy i dla niej i dla niego.

– Przepraszam, Witek. – powiedziała, a Witek wreszcie na nią spojrzał – Byłam dziś dla ciebie niemiła. Nie chcę, żebyś czuł się u nas źle, zobaczysz, jak tu jest fajnie. I możesz jechać nad morze, jak chcesz. – dodała – A jak się spotkamy na plaży, to możemy razem zbudować zamek i użyć supermocy wody, żeby zrobić dookoła fosę.

Witek zmierzył Florę spojrzeniem, potem dodał już pogodnym tonem – A po plaży pójdziemy coś zjeść.

Florka spuściła głowę – To nie jest takie proste znaleźć miejsce, gdzie można coś zjeść jak się ma PKU.

– Przecież mówiłem, że mieszkałem nad morzem. – uśmiechnął się chłopiec – Moja mama zna wszystkie bary i restauracje, gdzie można coś zjeść, jak się ma fenylketonurię. – Florka spojrzała na niego zdziwiona. A on puścił jej oko – No co, ja też mam. Poza tym zawsze możemy odwiedzić moją babcię. Ona robi najlepsze naleśniki niskobiałkowe na świecie.

– Nawet lepsze niż te, które jedliśmy dziś na obiad?

Witek pokiwał głową.

– Widzisz, fajnie jest znać kogoś, kto jest do nas podobny. – powiedział – Może nam podpowiedzieć, jak rysować morze, żeby było widać spienione fale.

– I pomóc wstać jak wpadniemy na panią Kryskę – dodała z uśmiechem Florka i obydwójce zadowoleni wrócili do malowania wymarzonych wakacji.

Po południu, w leśnym przedszkolu, znów zabawa trwała w najlepsze. Biedronka Florka ganiała się z chłopakami – chrząszczem Alkiem, wiewiórką Bartkiem oraz ze swoją przyjaciółką, kuną Rozalką i nowym, wyjątkowym kolegą myszką Witkiem.

